

# Andrzej Siemieniewski

---

## 21 niedziela zwykła - "Myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga"

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 157-158

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

21 NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 VIII 1994

## „Myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga”

1. Czy można i dziś nie tylko uwierzyć, ale i poznać z doświadczenia, kim jest Jezus Chrystus? Przecież Zmartwychwstały Pan tylko przez czterdzieści dni ukazywał się uczniom, a potem wstąpił do nieba. W jaki sposób chrześcijanin może więc spotykać się z Nim dalej w Kościele?

Apostoł Piotr w trudnym momencie, gdy wielu uczniów wycofało się i już z Nim nie chodziło, wyznał swą wiarę w Chrystusa: *Myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga*. Czy możliwe jest, aby i dziś ktoś tak powiedział o Zbawicielu jak niegdyś apostołowie, gdy słuchali Go nauczającego w synagodze w Kafarnaum? Może to już tylko historia, którą poznajemy z kart Ewangelii? Tak jak starożytne budowle, z których już tylko szacowne ruiny pozostały... Czy możliwe jest, aby i zdania z Ewangelii były już tylko jak czcigodny zabytek?

Aby wiedzieć na pewno i na całe życie, że Ewangelia jest żywa, że Chrystus jest Zbawicielem, że żyje i działa w Kościele do dzisiaj, może czasem trzeba przeżyć i takie chwile, o jakich mówią poniższe słowa człowieka nawróconego:

„Kradliśmy by jeść, zebraliśmy by ćpać, wszczynaliśmy bójkę uliczne by dać świadectwo naszej agonii. Wyrządzałem ludziom wielkie zło na ulicach. Zetknąłem się z największymi ciemnościami tego świata, jak alkoholizm, narkomania, satanizm, samozagłada – to był mój świat, w którym żyłem... Byłem osaczony straszliwymi ciemnościami, którym tak hołdowałem. Wydawało mi się to sytuacją bez wyjścia. Wyznałem datę zejścia z tego świata.

Kilka godzin przed zamierzonym samobójstwem Bóg objawił mi swoją miłość i moc swojego majestatu. W cudowny sposób położył mi na serce słowa swej miłości do mnie. W niewytłumaczalny sposób znalazłem się w przedśionku kościoła, na pierwszej modlitwie do Boga”.

2. Słowa powyższe zaczerpnięte zostały z jednej z gazetek parafialnych. Ktoś z parafian zechciał się podzielić swoją drogą do odkrywania zbawienia, które jest w Jezusie. Innymi słowami tylko, ale przecież tę samą myśl wyraził, co niegdyś apostoł Piotr: *Myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga*.

Tylko wiedząc od czego wybawił nas Chrystus, możemy Mu być wdzięczni za dar zbawienia. Traktując wiarę jako element odziedziczonej przez nas kultury, nie zawsze zauważamy dar wyzwolenia przyniesiony przez Ewangelię. Autor przytoczonych na początku słów opowiadających o przeniesieniu ze świata ciemności do światłości, na pewno rozumie najlepiej z nas wszystkich, co miał na myśli apostoł Piotr, gdy mówił: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego*.

Do kogóż można pójść od Tego, który dał mi wszystko? Po jakie dobro się udać od Dawcy wszelkiego dobra?

3. Pamiętamy dobrze pierwszą wizytę Jana Pawła II w Polsce i jego homilię na błoniach krakowskich. Były to dni, gdy przywoływał na pamięć sprawy najbardziej podstawowe i najistotniejsze. Pamiętamy, gdy przypominał o tym, że jeśli człowiek zechce odejść od Chrystusa, to nikt mu tego nie zabroni. Może to zrobić – jest przecież wolny i do niego samego należy wybór podstawowej ścieżki swojego życia. Ale – dodał Jan Paweł II – w imię jakiego dobra można to uczynić? Cóż cenniejszego można w zamian otrzymać?

Wtedy właśnie jeszcze raz z całą mocą zabrzmiały słowa Ewangelii, na nowo, tak jak na początku zbawienia, skierowane do Chrystusa: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.*

*ks. Andrzej Siemieniowski*

22 NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 VIII 1994

## Wielki naród

*Któryż naród ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?*

Prawo, państwo prawa, ustanawianie prawa, wykonywanie prawa. Od jakiegoś czasu często porusza się temat prawa, prawodawstwa, ustanawiania i wypełniania prawa. Mówi się o praworządności, o pierwszeństwie prawa nad innymi zasadami. Prawo ma regulować życie społeczeństwa. Oburzamy się na bezprawie, a z drugiej strony wyczuwamy, że prawo może być różnie interpretowane, a nawet zabijać. Wiemy też, co oznacza określenie „duch prawa”, a co „litera prawa”. Wszyscy jesteśmy za tym, aby chroniło nas prawo.

Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli podejmują także temat prawa. Mojżesz nakazuje ludowi wypełnianie praw i nakazów. Bóg jest Prawodawcą, Mojżesz natomiast uczy lud wypełniać prawo nadane przez Boga. Nazywa przepisy prawa Bożego *mądrością i umiejętnością w oczach narodów*. Natomiast naród, który kieruje się w życiu prawem Bożym, nazwany został narodem *mądrym i rozumnym*.

Wiele jest dyskusji na temat praw ustanawianych przez ludzi. U nas także. Ostatnio, zwłaszcza w kontekście Konkordatu – prawnej ochrony wspólnoty wierzących, czy sprawy prawnej ochrony życia od momentu poczęcia, bądź też obywatelstwa religii w szkole publicznej, temperatura owych dyskusji była coraz wyższa. Wszystko to podobno w trosce o praworządność. Chrześcijanie upominają się o prawną ochronę swoich przekonań i możliwości ich wyznawania właśnie ze względu na niedawne doświadczenia dyskryminacji w majestacie prawa. Dorośli upominają się o prawa nienarodzonych, gdyż ci nie mają głosu i nie mogą o sobie decydować, poza tym są za słabi, by się obronić. Wierzący pragną, aby w szkole, która jest własnością całego społeczeństwa, organizowano naukę religii w ramach programu nauczania. Czy coś w tym dziwnego?